

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

Nr 49 (538)

ŚRODA, DNIA 18 CZERWCA 1930 ROKU

ROK X

POLSKA — AUSTRJA 3:1

**Doznała gra naszej reprezentacji. Bezsporna wyższość nad przeciwnikiem
Polska-Węgry 3:2. Światowe wyniki Petkiewicza i Kusocińskiego**

Jeśli w piłkarstwie naszym istniał kiedy moment, w którym cała Polska sportowa oczekiwała na zwycięstwo swych futbolistów, to momentem tym było spotkanie Polska — Austria.

Triumf 3:1 odniesiony w Krakowie nad reprezentacją amatorską Austrii jest dla piłkarstwa polskiego jednym z piękniejszych etapów rozwojowych. Cenność sukcesu tego jest tem większa, że stawka była arcy-cenna: tytuł mistrza amatorskiego Europy środkowej i zdobycie związanego z tytułem tym pucharu.

W drużynie naszej, poza umiejętnościami, zwyciężył świetny duch całej drużyny, jej morale. Wychodząc w takim nastroju na boisko, jak to miało miejsce w niedzielę, musi się zwyciężyć. Za wspaniałą wysiłek należy się całej drużynie polskiej serdeczna wdzięczność.

Zwycięstwo niedzielne przyszło najbardziej w czasie, że po zeszłorocznym świetnym sezonie ciężka wiosna budapeszteńska, w której na oczach wszystkich Polaków, w których w tym czasie śniła opinia naszego społeczeństwa. Drużyna czołowa, nie tylko reprezentacji Warszawy, w Niemczech, trzecim — ciężka przegrana Krakowa z reprezentacją Budapesztu, w Wiedniu.

Oto przyszedł 13 czerwca, termin przedostatniego naszego meczu w pułkarskiej amatorskiej Europy, a zarazem data obchodu jubileuszu 10-lecia PZPN-u, najpotężniejszej dziś w Polsce organizacji sportowej, jednoczącej pod swymi skrzydłami kilkadziesiąt tysięcy czynnych sportowców.

W ciągu ostatnich paru dni przed meczem temperatura zainteresowań tem spotkaniem wzrastała z godziny na godzinę. Każdy krok polskiego kapitału związkowego, każda wiadomość o składzie Austriaków, nadesłana z Wiednia, wzbudzała w wielotysięcznych rzeszach sportowych niezwykle żywy oddźwięk i zainteresowanie.

Wreszcie nadeszła upragniona niedziela. Jak chciała tradycja, uczystości jubileuszowe P. Z. P. N-u, a więc i ich punkt kulminacyjny — mecz Polska — Austria wspaniała oprawę znalazła w Krakowie, kolebce nie-

tylko naszego sportu piłkarskiego, lecz również pierwszych wielkich jego poczyniń organizacyjnych, oraz siedzibie P. Z. P. N-u w pierwszych 7-iu jego latach istnienia.

Na żadnym może mieście pol-

skiem wielkie wydarzenia sportowe nie odbijają się tak jaskrawie, jak właśnie na Krakowie. Jego cisza wewnętrzna i duża stosunkowo koncentracja sprawia, że o meczu między państwowym słyszy się dosłownie

wszędzie: na dworcu ocierasz się o widzów meczowych z innych miast polskich, w hotelu raz po raz mijnie ci znajoma twarz jakiegoś reprezentanta czy kibica związkowego lub klubowego: w cukierniach aż

szumi od nazwisk, horoskopów, cyfr, dat i wyników.

Cóż dziwnego, że tym razem wrzało jak w ulu, że całe miasto żyło tylko meczem, a arterie, prowadzące ku boisku Wisklubowego: w cukierniach aż

jazdów, oraz szumiąca i falująca rzeką tłumy, wyglądały naprawdę imponująco.

Już po wpół do piątej trybuna, miejsca stojące i zielona galeria" były obsadzone publicznością głowa przy głowie. Na boisku rozgrywano przedmecz, spotkanie między miastowe Kraków — Łódź. Mimo walki nierazko ładnej, patrzono na nią jakby od niechcenia, zachowując swe zainteresowanie i nerwy na godzinie szósta. W loży PZPN-u, wysoko, aż pod dachem trybun — komplet aeropanu piłkarstwa polskiego. Gen. Bończa-Uzdowski, prezes P. Z. P. N-u, jego wioletrni poprzednik, zasłużony dr. Cetnarowski, płk. Głabisz, mir. Jacheć, mir. Piasecki, prezes P. K.S. p. Mallow, inż. Przeworski, pułk. Mond, pułk. Krzyski i cały szereg innych luminarzy piłkarstwa polskiego rozważają raz jeszcze szanse, krytykują skład, stawiają horoskopy.

Rozważania przerwa burza oklasków. Punkt o szóstej na zieleni boiska wpadają Austriacy. Każdy ruch, każde dotknięcie piłki kontrolowane jest przez kilkanaście tysięcy par oczu. Państwowy hymn Austrii unieruchamia graczy i podnosi trybuny.

Za chwilę goście znajdują się pod krzyżowym ogniem 17-tu aparatów fotograficznych.

Ale oto trybuny zapalają się znów oklaskami. Ich burza rośnie i zamienia się wnet w huragan, rwący powietrze na strzępy. To idą Polacy. W czerwonych koszulkach z białym orłem na piersi i w białych spodenkach wyglądają przepięknie. Radosne tony „Jeszcze Polska nie zginęła" za stają ich tuż przed trybuną główną.

Hymn skończony — drużyny i sztab PZPN-u skupiają się na środku. Przemowy, okrzyki, zamiana pamiatek i jeszcze jedna niespodzianka: piłka zrzucona na boisko z aeroplanu. Trafia świetnie — niemożliwe w sam środek pola walki.

Ale oto jest i dyrygent zawodów świetny sędzia niemiecki, Birlem z Berlina.

Przebieg gwizdek opróżnia boisko od dygnitarzy. Losowanie sprzyja gościom — grają ze słońcem.



DOUBLISCI POLSCY I WĘGIERSCY
Od lewej: J. Stolarow, Leiner, M. Stolarow, Asclmer



ASY LEKKIEJ ATLETYKI ZAGRANICZNEJ
Engel, Solt i Stanislav, zwycięzcy zawodów P. Z. L. A.

Przebieg emocjonujących zawodów

Naprzeciw siebie stoja przeciwnicy gotowi już do boju. Polska: Fontowicz; Martyna, Ziemiak; Szaller, Kotlarczyk, Mysiak; Czulak, Pazurek, Reyman, Kossok, Balcer.

Austria: Fiala; Gefing, Schlosser; Wagner, Kaburek, Zankl, Binder, Spechtl, Nowotny, Thalhammer, Koch.

A zatem Polska z Pazurkiem zamiast Ciszewskiego, który przyjechał do Krakowa z Warszawy dopiero w niedzielę rano, Austria bez zapowiadanych graczy z Grazu, którzy cenią więcej własne ambicje od honoru państwa, wykorzystali mecz, aby zaakcentować swe pretensje do związku.

Zaczyna Polska pod słońcem punktualnie o godz. 18-ej min. 10. Już za chwile Austriacy goszczą pod naszą bramką. Od nosi się wrażenie, że ich ofensywa nie będzie zbyt groźna dla świetnych tyłów Polski, mimo że pierwsze kopnięcia Ziemiak, a zwłaszcza Martyna są niepewne — widać w nich zdenerwowanie. Podtrzymuje ich na duchu i szybko doprowadza do porządku, opanowanie i pełne rutynne zachowanie się Kotlarzyka i-go.

Niegroźna zresztą gościna Austriaków pod bramką polską kończy się przytomnym podaniem piłki Fontowiczowi przez Kotlarzyka. Za chwile gra toczy się na drugiej połowie boiska. Reyman zdaleka próbuje swej dyspozycji strzałowej —

bezsukutecznie. Gra przerzucą się co chwila z pod jednej bramki pod drugą. Nicelny wykop Gefinga trafia w głowę nadsięgającego Pazurka. Rekoszet jest tak silny, że w razie dobrze kierunku siedziałby w siatce.

Wolny za rękę Schlossera mijają bez rezultatu zarówno jak kombinacja Kossok — Reyman — Balcer i strzał Pazurka

Reyman pracuje doskonale, Pazurek jest poprawny, ale widać brak dyspozycji strzałowej. Natomiast do Balcera, wskutek doskonałej współpracy pary Wagner — Gefing piłka dociera bardzo rzadko, a Kossokowi literalnie nie się nie udaje.

Po niezłym, ale chybionym, dalekim strzale Reymana gra przenosi się na naszą połowę. Austriacy są więcej przy piłce, ale akcje ich nie noszą w sobie zarodka bramki. Thalhammer strzela w aut. Przewaga gości przynosi im... utratę pierwszego punktu. W 11-ej min. odebrana

piłkę Kotlarzyk wystawia Reymanowi między stojących niemal na linii środkowej, źle ustawionych obrońców.

Wspaniały 40-metrowy bieg Reymana, piękny niezawodny strzał i okrzyk triumfu widowni obwieszcza prowadzenie Polski 1:0. Fiala nie mógł się zdecydować na wybieg i asystował biernie strzałowi.

Po rozpoczęciu gry od środka, piłka wędruje znów pod bramkę gości. Spechtl zwinia rękę, Kossokowi nie się nie udaje — piłka ucieka mu ustawicznie z nóg. Po faulu Martyny, dobry strzał Kocha ratuje Mysiak główką. Po chwili sędzia gwizdże na faul Kossoka.

Wspaniały strzał Kaburka idzie nad poprzeczką. Ładna, płynna kombinacja Czulak, Pazurek z parokrotnymi zmianami piłki kończy się spalonym ostatniego. Za chwile po spalonym Kocha w podobnej akcji kilku wymian piłki, Pazurek do-

biera sobie za partnera Reymana. Austriacy mają ciężką wyciecz z gry, ale ich akcje rozbijają się

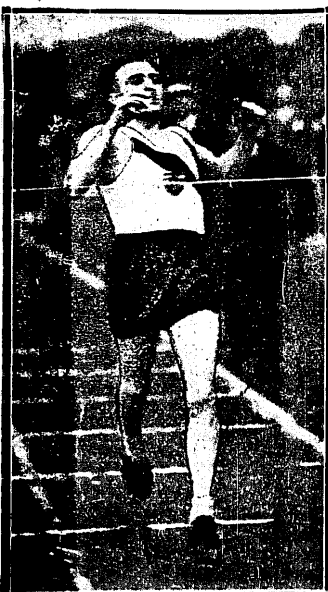
24-ta minuta po szybkiej wymianie piłki od Pazurka przez Reymana do Kossoka przynosi przepiękny strzał ostatniego z prawej nogi. Mimo dużej odległości (18 mtr.) Fiala nie jest w stanie interwenjować — piłka siedzi w siatce austriackiej po raz drugi.

Wiara w zwycięstwo od początku mocna zarówno w drużynie, jak i na boisku, teraz gruntuje się ostatecznie. Jest jasne, że napad austriacki nie po trafi przedostać się dwukrotnie przez tyły polskie, aby wyrównać, a cóż dopiero — wygrać.

Po rogu dla Polski, w 29-ej minucie gry, ku przerażeniu widowni, Kotlarzyk chwytają za twarz i pada na boisko. Ponieważ regulamin pucharu wyklucza wszelkie zastępstwa, na wet bramkarza, widok znoszonego z placu walki naszego świetnego kierownika defensywy wywołuje wśród widzów konsternację. Na szczęście za dwie minuty gromkie oklaski oznajmiają ponowne wejście po pularnego gracza na boisko.

Polacy odprężają się, atakując głównie prawa stronę. Po niegroźnym strzale Reymana w aut, następuje szybki atak Kotlarzyk, Reyman, Pazurek. Ostatni mija pięknie Schlossera i chybia z ukosa o 20 cm.

(Dokończenie na str. 2-iej.)



JANUSZ KUSOCIŃSKI ustanawia nowy rekord na 5.000 mtr. 14:59,4, bijąc po wspaniałej walce Finna Yokivirtę.



TRZECIA BRAMKA DLA POLSKI Balcer wykorzystuje świetne podanie Kossoka i mimo interwencji Schlossera i Waguera, uzyskuje stan 3:0.



PRZED ROZPOCZĘCIEM MECZU POLSKA—AUSTRJA 3:1 Kapitanowie drużyn: Reyman (na lewo) i Zankl (na prawo) i doskonały sędzia p. Birlem z Berlina. Z tyłu przedstawiciel K. O. Z. P. N. — płk. Mond i kapitan sportowy P.Z.P.N. mjr. Loth.



POLSKA PROWADZI 1:0 Reyman po wspaniałym przebiegu strzela pierwszą bramkę, obok wybiegającego Fiala.



STANISŁAW PETKIEWICZ przerywa taśmę w rekordowym biegu na 1.000 mtr., zostawiając za sobą Kusocińskiego i Yokivirtę.

Jak nasi piłkarze pokonali Austriaków

(Dalszy ciąg sprawozdania ze str. 1-ej)

Balcer słaby początkowo, zaczyna się rozgrywać i uwalnia się raz po raz od opieki szybkiego Wagnera i Gefinga. Piękny przebieg naszego lewoskrzydłowego przedłuża doskonale Kossok — niestety w aut.

Karny egzekwuje Thalhammer. Silny strzał odbija się od poprzeczki i wraca do egzekutora, który wbrew przepisom, dotyka piłki po raz drugi. Trybuny oddychają.

Po wolnym piłkę przejmują Balcer i w piorunowo szybkim swym locie zatrzymuje się dopiero na Schlosserze, a raczej jego nodze. Austriak znowa strzela ostry w słupek, piłka wraca na boisko; po chwili wraca, kulając.

Pazurek przestrzeliwuje, poczem w ostatniej minucie pierwszej połowy bramka polska znajduje się po raz drugi w bardzo groźnej sytuacji. Fontowicz jest jednak na miejscu: dwa smeczce pięścią wyjaśniają gorącą sytuację.

Do przerwy Polska prowadzi 2:0.

Po zmianie stron gra początkowo jest dość anemiczna. Polacy przeważają nieco w polu. Jeden z wielu ataków kończy się ładnym, ale zawiśniętym strzałem Kossoka. Przebieg Spehlta Fontowicz ratuje wybiegiem. Pazurek pracuje całą parą, ale w strzałach ciągle zawodzi. W atakach Austriaków coraz większą rolę zaczyna odgrywać szybki i twardy w walce lewoskrzydłowy Koch. 55-ta minuta przynosi znowu gorący moment pod naszą bramką, zakończony strzałem w aut.

W dwie minuty później Zankl fauluje Kossoka, który egzekwuje rzut wolny. Świetny strzał trafia w głowę Zankla i zwała go z nóg jak kłode.

Polacy napierają. Podanie Pazurka ratuje Schlosser na

róg. Za chwilę po porywającym przebiegu Balcera, podaje on piłkę do tyłu. Reyman strzela słabo w... obrońcę.

Rewanż Kocha likwiduje Fontowicz. Gra przetrza się bezustannie od jednej bramki do drugiej. Niebezpieczny Koch

znowu intencje wypad, ale Fontowicz jest na stanowisku. Reyman forsuje Czulaka, którego ofiarne wysiłki idą jednak

na marne bądź dzięki zbyt wysokim i wolnym centrom, bądź — niedyspozycji Kossoka i Pazurka. Ostatni wypracowuje

sobie doskonałą pozycję, ale w chwili strzału piłka zaplatuje mu się w nogach; poprawka trafia w obrońcę. Austriacy osiagają przewagę, przyczem ataki ich są dużo groźniejsze, niż przed przerwą. Ofiarna gra na szych tyłach, w czem celuje Martyna, a zwłaszcza Mysiak, nie pozwala jednak gościom uzyskać punktu.

Rzadkie ale porywające wypady Balcera sprawiają Austriakom stałe dużo kłopotu. Po jednym z nich Reyman strzela ostry w słupek, piłka wraca na boisko, poprawkę Pazurka chwytają bramkarz.

Robi się ciemno, tak że piłka ginie czasami z oczu.

W 38-ej minucie Balcer przebiega się sam i z paru metrów nieuchronnym szczerem podwyższa wynik na 3:0 dla Polski. Nasze zwycięstwo nie ulega już żadnej wątpliwości.

Tu jednak następuje załamanie się psychiczne naszej drużyny, która zbyt szybko chce spojrzeć na laurach. Tymczasem Austriacy finiszują wspariale. Atak, znowu lewem skrzydłem, po szybkiej wymianie piłek, doprowadza do pięknego strzału prowadzonego Bindera, oddanego niemal ze stanowiska środka napadu. Piłka grzeźnie w siatce Fontowicza bezapelacyjnie. 3:1.

Gra przetrza się na połowę gości, ale w ostatniej minucie są oni znowu w ofensywie i uzyskują róg. Po zamieszaniu pod bramkowym Thalhammer strzela znowu w siatkę, ale na chwilę przedtem sędzia odgwiżdżuje koniec zawodów.

Wygraliśmy 3:1!

Omówienie obu drużyn, sędziuzi i t. d. umieścimy w najbliższym „Przeglądzie Sportowym”.

Odwieczni rywale, Lwów-Kraków 2:2

Kraków: Farkas (Sparta), Pychowski (Wisła), Nowak (Wawel), Ptak (Crac.), Smoleń (Wawel), Bajorek (Wisła), Seiborowski (Waw.), Smetczek (Garb.), Kisielewski (Wis.), Ruda (Podgórze).

Lwów: Krasiński (Czar.), Sobociński (Pog.), Piłat (Cz.), Witkowski (Cz.), Hanke (Pog.), Drzymała (Cz.), Sawka (Cz.), Reyman (Cz.), Makuch (Cz.), Maurer (Pog.).

Kraków widocznie dla „świątyni” tradycji historycznego spotkania uważał za stosowne i tym razem przyjąć garnitur, który w najlepszym razie zasługiwał na określenie 2 i pół. To też gdy publiczność dowiedziała się, że miast zapowiedzianej drużyny ujrzą na boisku zespół naskopikowany do połowy A-klasowymi graczami, chciała mieć przynajmniej tę satysfakcję, by udzieleno Krakusom należytej nauki i odestano ich do domu ze sporym ładunkiem bramek.

Niestety już po pierwszych dwudziestu minutach gry stało się widocznym, że przyjdzie zadowolić się jedynie apetytem, gdyż mniej renomowani goście zapędzili w kory róg lokalnych matadorów ligowych. Nie wiele też brakowało, by wieniec „Gazety Porannej” oraz waza prof. Zelenieckiego powędrowały do podwawelskiej stolicy, gdyż Kraków prowadził już do 22 min. drugiej połowy 2:0.

Drużyna krakowska grała od pierwszej chwili z wielką ambicją, wygrywając dzięki dobrej technice przeważną część pojedynków. Szczególnie fatalnie wypadło porównanie gry głowa, w której zawsze górą był Kraków. Goście byli również lepsi zespołowo. Mimo, że rekrutowali się z różnych klubów kombinowali bardzo sprawnie, wykazując raz jeszcze wszystkie wa-

lory szkoły krakowskiej, której tajemnica polega przedewszystkiem na grze nietylko nogami ale i... rozumem.

Lwów nie ma dla słabej gry żadnych usprawiedliwień. Skład opie-

Radom -- Warszawa 5:1

Warszawa: Głowacki (Marymont), Mielczarek (Ruch), Pawelkiewicz (Polonia), Izdebski (Ruch), Smosarski — Wierzbowski (R. K. S.), Przerowski (Mar.), Puchniarz (Pol.), Błażek (Skra), Jung (Pol.) i Krasiński (Skra).

Radom: Pożyczka (Czarni), Grabarczyk — Więkowski (R. K. S.), Pietrzykowski (R. K. S.), Więkowski, Dutkowski, Bielecki (Czarni), Matyjański (R. K. S.), Zieliński (Proch — Zagórze), Mazurkiewicz (Czarni) i Herc (Barkochba).

Pierwsze chwile wykazyują słabą grę obrony radomskiej. Powoli miejscowi dochodzą do głosu i z każdą chwilą zyskują na przewadze, która zachowują do końca meczu. Po kilku ładnych kombinacjach trójką wewnętrzną Zieliński strzela pierwszą bramkę dla Radomia. W 34 min. za rękę Grabar-

czyka wyrównuje Mielczarek z karnego. Radom usilnie dąży do ataku, co też daje rezultaty w formie dwu bramek, strzelonych efektywnie przez Zielińskiego przy pomocy Pawelkiewicza oraz przebiegu przez Matyjańskiewicza.

Po przerwie wiatr, który wspomagał Radom, ustaje, jednak Radom stale naciska i w tej części gry podwyższa wynik przez Zielińskiego i Matyjańskiewicza do 5-ciu. Kilka ładnych podań Herc'a nie wykorzystuje atak. Kontratak Radomia dowodzony przez Matyjańskiewicza, nie na doskonałej grze Grabarczyka. Na wyrównanie zasługują Błażek i Mielczarek, a z Radomia doskonały Zieliński i pewny bramkarz Pożyczka oraz cała linja pomocy.

Wynik zasłużony. Sędzia p. Eierski z Częstochowy słabszy, aniżeli zwykle, odgwiżdżował kilka niesmiętych spalonych, krzywdząc miejscowych.

Ostatnie wiadomości

Mecz koszykówki kobiecej Warszawa — Łódź rozegrany w Łodzi zakończył się wynikiem 4:4.

Reprezentacja piłkarska Lwowa przegrała w Czerniowcach z reprezentacją z reprezentacji Bukowiny w stosunku 2:3. Bramki dla Lwowa zdobyli Wrzonka i Kobziarz.

Czwórka K. W. 04 doznała sensacyjnej porażki, na regatach i urządzeniach w ramach obchodu dziesięciolecia sportu w Wielkopolsce. Zwyciężył ja Tryton.

K. K. T. odniósł pełny sukces, zwyciężając Pogon 6:1. Jedyny punkt dla Pogoni zdobył dr. Foerster, zwyciężając Steinera. Na pierwsze miejsce wysunęło się spotkanie Wittmann (K. K. T.) — Foerster. Zupełnie zasłużenie zwyciężył młody Wittmann w stosunku 4:6, 7:5, 6:2. Walka tych dwu rywali nie była ani ładna, ani interesująca za wyjątkiem drugiego seta. Obydwaj gracze obrali system wy-

kiwania na błąd przeciwnika. Czasami tylko ponosił temperament mało rutynowanego Wittmanna, co przeważnie kończyło się stratą punktu.

Halina Konopacka-Matuszewska powróciła z Monte Catini w sobotę, już w niedzielę startowała na zawodach Rodziny Wolskiej, osiągając w dysku doskonały wynik 34,58, a w kulie 10,68, 60 mtr. i skok wwyż wygrała Woynarowska w 8 sek. i 131.

W. A. C. (Wiedni) komb. druż. Amatorski — Ruch 5:3. Powyższy wynik jest dla słazaków dużym sukcesem, zważywszy specjalnie, że W. A. C. w sobotę pobit reprezentację Śląska Opolskiego w stosunku 15:1.

Podkreślić należy, że Polacy zupełnie się dostroili do koncertowej gry wiedeńczyków i byli równorzędnym przeciwnikiem. Szczególnie było to widoczne u graczy Ruchu, którzy grali na niepowiesznie wysokim poziomie.

Na trójmecz bałtycki jadą nasi lekkoatleci

Skład reprezentacji Polski na trójmecz bałtycki (20 i 21 b. m. w Tallinie) został ustalony w sposób:

100 mtr. Sikorski, Szeniach, 200 mtr. Biniakowski, Szeniach, 400 mtr. Piechocki, Biniakowski, 800 mtr. Lesicki, Kusociński, 1500 mtr. Kusociński, Lesicki, 5 km: Kusociński, Kabut, 10 km. Kabut, 110 mtr. Nowosielski, Zausz 4x100 mtr., Szeniach, Piechocki, Sikorski, Biniakowski, 4x400 mtr. Piechocki, Meyro, Cejzik, Biniakowski, wdał Sikorski Nowosielski, wwyż Meyro, Cejzik.

tyczka Adameczek, Majtkowski, kula Heljasz, Cejzik, dysk Heljasz, Górski, oszczep Szydłowski, Cejzik.

Pewne słabe strony reprezentacji spowodowane są ograniczeniem liczbom ekspedycji do 15 osób. Petkiewicz jednak nie może, gdyż nie ma jeszcze uregulowanych spraw z zrzeczeniem się obywatelstwa lotewskiego, co mogłoby go narazić na nieprzyjemności przy przejeździe przez Łowę. Reprezentacja wyjeżdża z Warszawy we wtorek o godz. 23 wiecz.

Czwartkowe mecze ligowe

Ostatnie dwa mecze ligowe zdecydowały o utwierdzeniu się Cracovii na pierwszym miejscu w tabeli przed pokonaną przez nią Wisłą, która ma teraz straconych 4 pkt. Patrząc na sytuację pod tym kątem istnieje jeszcze tylko dla Legii możliwość dogonienia lidera, gdyż wojskowi stracili dotąd tyleż co Cracovia — t. j. 2 pkt.

Ruch potwierdził opinię wypowiedzianą o nim parokrotnie na tym miejscu: pobit on w Kr. Hucie Ł. K. S. 4:0 i skoczył aż na czwarte miejsce w tabeli przed Legią.

Najbliższy czwarte święteczny dn. 19 czerwca przyniesie nam trzy spotkania ligowe: w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

Legja będzie miała właśnie okazję odzyskać swe czwarte miejsce w tabeli, gdyż przeciwnik jej —

Ł. K. S. przechodzi bardzo wyraźny spadek formy i w stolicy ma nikłe szanse na sukces z doskonałym obecnie zespołem wojskowych.

Ostatni rok zresztą pozostawił Legii obowiązek wyrównania dwu porażek ligowych 0:2 i 1:2, ku czemu zdarza się nader dogodna okazja. Jeszcze przedtem wyniki walk hrzmiwały 1:3, 6:3 (1927) i 3:0, 0:1 (1928). W razie przegranej Ł. K. S. znajdzie się z 11 pkt. straconymi na jednej linii z Polnią.

Kraków będzie miał możliwość oklaskiwania ewentualnego pierwszego zwycięstwa ligowego Garbarni, której przeciwnikiem są

Czarni, drużyna nie mogąca się pochwalić dotąd również żadnym sukcesem ligowym.

Własne boisko, dobra forma drużyny, wobec niezbyt mocnego rywala powinna przynieść krakowiakom dwa punkty. Podkreślić jednak trzeba, iż Czarni mieli cztery mecze nierozstrzygnięte (z tego trzy bezbramkowe), a ulegli 1:2 Cracovii i 1:3 Ł. K. S.-owi w Łodzi.

Czy przeto ostatnie ich zwycięstwo nad Jahnem (Rumunja) 12:1 nie jest właśnie zwrotem ku lepszeniu i zapowiedzią serji sukcesów — przekonamy się w czwartek. W ub. roku Garbarnia prze-

grała we Lwowie 3:5, bijąc Czarnych w Krakowie 3:2.

Po raz pierwszy spotkają się w walce o mistrzostwo Ligi — Pogon i Ł. T. S. G. Fakt, że mecz odbędzie się we Lwowie wyklucza niemal możliwość porażki Pogoni, znanej z ambitnej gry u siebie w domu.

Łodzianie przecież udowodnili, że są zespołem niemienniejszym, a każda chwila słabości umiędzą w przeciwnika wykorzystując mając słynnego strzelca Herbsteilca.

Po czwartkowych meczach znaczne wyjaśnienie powinno nastąpić w dolnej partji tabeli ligowej, gdzie Garbarnia może wyjść znowu przed Czarnych i Warszawiankę, a Pogon nawet na szóste miejsce przed Ł. K. S. i Polonię.

Do obozu treningowego koszykówki przed meczem Polska — Szwecja w Krakowie (dn. 29 b. m.) wyznaczone zostały następujące zawodniczki: Wojnarowska, Kolecka, Gotowska (Warszawa), Poloniska, Gapińska, Kwaśniewska (Łódź), Czerna, Jasna (Kraków), oraz jeszcze dwie zawodniczki z Krakowa. Kierownikiem obozu jest p. Woskowicz.

Tennisistki Pogoni katowickiej obcho dzili miła uroczystość otwarcia domu klubowego na swych kortach. Dla uświetnienia uroczystości rozegrano spotkanie katowicki K. I — Pogon o międzyklubowe mistrzostwo Polski.

Kraków -- Łódź 5:1

Przedmecz zawodów Półsk — Austria

Łódź: Falkowski; Cyll, Gatecki; Pęza, Pudlzar, Jasiński; Stollenwerk, Witowski, Tadeuszewicz, Pawlak, Kudelski.

Kraków: Koźmin; Konkiewicz, Skrynkowicz, Nagraba, Selinger, Seichter, Mazur, Mitusiński, Kotlarczyk II, Joks, Bator.

Mecz międzymiastowy, rozegrany przed spotkaniem Austrii — Polska, przyniósł gospodarzom zdecydowane i zasłużone zwycięstwo.

Grę rozpoczyna Kraków pod słońce. Parę minut przewagi gości, poczem linja ciętywa przechodzi do krakowian. Po paru pociągających Selinger wypuszcza Batora, centre tegoż przetrza Joks Mitusińskiego, ten zaś przedryblowuje Gateckiego i strzela z bliska w róg 1:0.

Kraków dochodzi znowu do głosu. 27 i 31 min. przynoszą dwie ciężkie sytuacje pod bramką łódzka, zaprzepaszone przez Jokska. Do przerwy przewaga Krakowa — bezowocna.

Po przerwie Kraków ciągle na froncie. W 16-ej minucie Joks wypuszcza Batora — po centre tegoż powstaje tluk pod bramką łódzka, piłkę oddaje Mitusiński i strzela z bliska 2-gą bramkę. Łódź załamuje się. Obrona popiera rażące błędy, to też bramka Mitusińskiego w 18 min. i oto trzeci goal! W 30 min. piękne wyłożenie Joksza zamienia Bator strzałem z 3-eh metrów w czwartą bramkę. W minutę później błyskawiczny wypad Stollenwerk'a omal że nie kończy się bramką. Koźmin ratuje w ostatniej chwili.

Okres ataku nie zmienia wyniku, zato Mitusiński przejeżdża sam przez obronę i zdobywa w 43 m. piąty punkt dla Krakowa. W ostatniej sekundzie

Pawlak strzela z centy Stollenwerk'a honorową bramkę.

W drużynie łódzkiej na wysokości zadania stali jedynie bramkarz Falkowski i Stollenwerk w ataku. Reszta przeciętna, lub jak np. środkowa trójka, wręcz słaba. Drużyna krakowska, zestawiona ad hoc, i to dość niefortunnie, nadrobiła pewne braki w zgraniu i asystowaniu wyszkoleniem technicznym, ambicją i kapitalną formą fizyczną.

Najlepszym graczem na boisku był Mitusiński. Kotlarczyk II powolny, Joks czuł się na lewej stronie nieswojo, lecz Batora wypuszczał pierwszorzędnie. W pomocy brylował Nagraba. Selinger dość dobry, Seichter najlepszy. Obrona pracowała dobrze. Koźmin obronił parę ciężkich sytuacji. Mecz prowadził p. Rumpler.

Wileńska klasa A rozegrała następujące spotkania: Ognisko — 78 p. p. (Baranowice) 3:2. Ognisko wygrało z trudem, strzelając zwycięską bramkę w ostatniej minucie. U kolewców wyróżnił się nowy nabytek Liśkiewicz. Pawlak w obronie był b. słaby. U wojskowych najlepszy Dzikowski, strzelec 2 bramek. Dla Ogniska punkty zdobyli bracia Wasiliewscy. ZAKS — Łańda 3:1. Zasłużone zwycięstwo ZAKS, lepszego pod bramką i w polu.

Święto wojewódzkie W. F. I. P. W. w Wilnie zakończył swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Wyniki były następujące: 100 mtr. Zardrin (11.4); 800 mtr. Zajewski 2:10.4; 3 km. Zylewicz 10 m., wdał Czaprowski 6:11; wwyż — Zapolski 152; tyczka Zylński 280; dysk — Zardrin 38.52; oszczep Wojtkiewicz 47.56; 4 x 100 Wilno 49.2.

Panie: 60 mtr. i wwyż Alksinówna 9.1 i 117; wdał i kula — Kraśnicka 453 i 761.

FOTO APARATY ARTYKULY
najkorzystniej nabędziecie
 w firmie „RADIO-JAR”
 Warszawa, Nowy-Swiat 50.
 tam gdzie kino „Casino”
 Firma „RADIO-JAR” udziela porad bezinteresownie. Nabywcy błon i klisz korzystają w firmie „RADIO-JAR” z bezpłatnego wywoływania

Slazengers
najlepsze i najtrwalsze
Rakiety Tennisowe Piłki Tennisowe
 firmy **SLAZENGERS**

Rakiety tenisowe. Piłki. Przybory lekkoatletyczne
 najtaniej poleca
Sport i Gimnastyka
 Hoża 29 (róg Marszałkowskiej)

1.500 klm. — 3:57,2. — 5000 klm. — 14:59,4

Petkiewicz i Kusociński na wyżynie światowej

Wspaniałe rekordy Polaków i zwycięstwa nad przeciwnikami zagranicznymi

Kulminacyjnym momentem międzynarodowych zawodów P. Z. L. A. były naturalnie dwa biegi z udziałem naszych superbiegaczy Petkiewicza i Kusocińskiego. Przeciwnikami ich byli Fini Jokivirta i Czech Koscał. Przeciwnikiem równorzędnym dla Polaków był jedynie Jokivirta. Koscał dowiódł po biegu, że walczyć z nami jak równy z równymi nie może.

Bieg 1.500 mtr. z udziałem Polaków i Jokivirty był jednym z najwspanialszych momentów lekkiej atletyki polskiej. Do ostatniej chwili sytuacja nie była jasna, a wynik był niepewny. W niesłychanie wysokiej napiętej walce, zakończona została godnie przepięknym zwycięstwem. Trzech zawodników dotarło do mety w czasie poniżej 4 minut.

Bieg 5 klm., który przyniósł nam w planie najlepszy bezwzględnie rekord polski — przekroczenie granicy 15 minut, owej granicy ekstra klasy światowej — nie miał niestety należytej oprawy, gdyż Petkiewicz na starcie nie stanął.

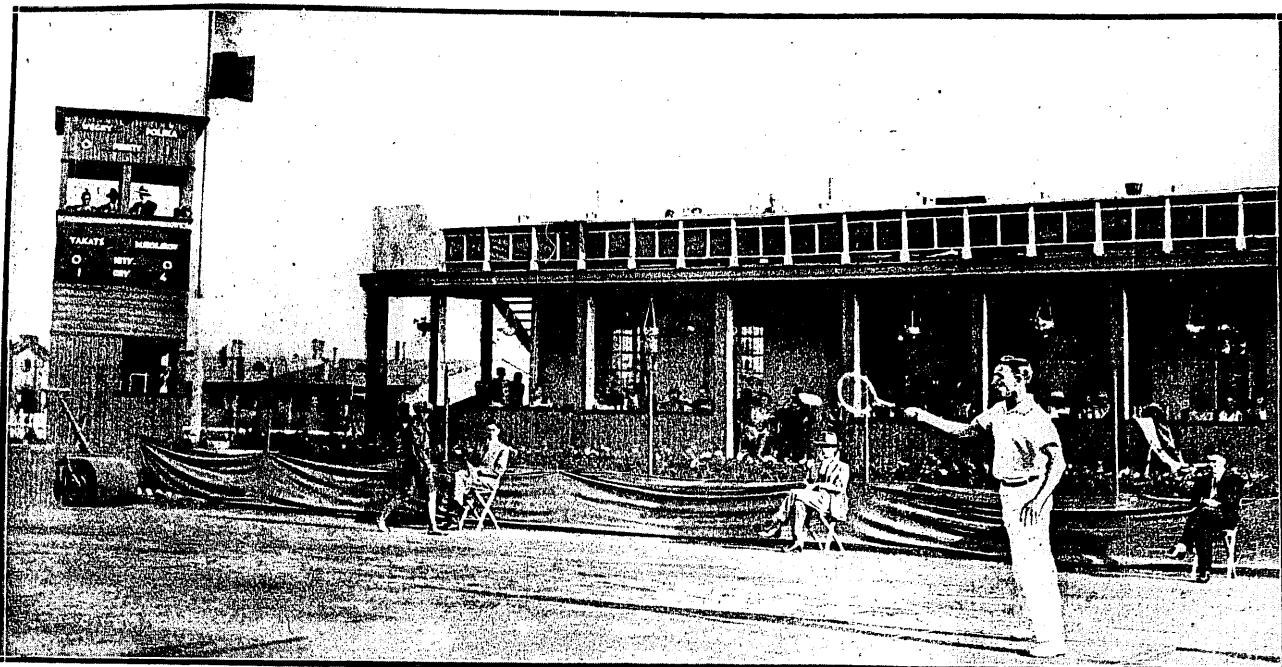
Rola Jokivirty w obu tych biegach była tak dominująca, że przynosiła ona tylko zaszczyt reprezentantowi najlepszych długodystansowców świata. I Kusociński i Petkiewicz przewyższali klasą swego przeciwnika. Jokivirta trenowany na wzorach Nurmiego i Ritoli, zapewnił jednak własnym przeciwnikom owe świetne wyniki. On to dyktował za każdym razem tempo, zmuszając przeciwników do walki na czas, a nie na finisz. On to wprowadził ożywienie ciągłymi zrywami i atakami.

W momentach decydujących wiodły go siły. Ale ten młody, odważny biegacz, który walczył zawsze otwarcie, lojalnie, zawsze w nieskazitelnym stylu, pozostanie na długo w naszej pamięci.

Bieg 1.500 mtr. wprowadził ożywienie do nudnego programu pierwszego dnia zawodów. Na starcie tracił Jokivirta od razu dwa metry. Prowadzenie obejmują Petkiewicz w tempie równym, to też Jokivirta przedkładał się na czoło, pociągając za sobą Kusocińskiego. Pierwszy 400 mtr. w 1:05, nie rokuje wielkich nadziei na pobicie rekordu. Pod prowadzeniem Jokivirty drugie okrażenie jest trochę szybsze 1:04. Kusociński biegnie tuż przy Finlandczyku, nawet za blisko niego, Petkiewicz trzyma się przeczornie tyłu.

Ogromny zasób sił w przeciwieków pozwala im rozpocząć walkę decydującą już na 600 mtr. przed taśmą. Kusociński przed trybunami przyspiesza wyraźnie i po 100 metrach mija wreszcie Jokivirtę. Petkiewicz zostaje się o parę metrów z tyłu. Polak wygląda na zmęczonego, a tempo biegu jest teraz tak otre, że chwila wahania u Petkiewicza może zadecydować o przegranej.

W tym decydującym momencie zaczyna się walka, jakiej nie



M. STOLAROW ZWYCIEZA TAKATSA • Pierwszy tenisista Polski, wzorowo ustawiony, odbija piłkę serwisową

pamiętamy na bieżniach Polski: Petkiewicz zaczyna finisz. Już nie ów piorunujący „demarrage”, dzięki któremu osadał przeciwników w miejscu. Nie, 300 mtr. Pierwszy zaczyna go na to nie stać. Petkiewicz zaczyna walczyć metr za metrem, zbliża się do dwójki, walczy z nią w wiru na dużym okrażeniu i wreszcie przy wyjściu na

prostą ucieka im. I Kusociński jest już daleko, i bieg, zdawałoby się, jest już rozegrany. Kusociński jednak nie rezygnuje tak łatwo z walki. W chwili gdy wszyscy uważają, że przegrał on już do Finna i myśla tylko, czy Petkiewicz wytrzyma do końca, gdyż Jokivirta zbliżał się do niego, Kusociński przyspiesza nagle ponowny atak.

Tego Jokivirta spodziewać się nie mógł. To też kapituluje niemal bez oporu. Na ostatnich 60 mtr. Kusociński jest już drugi, zbliża się nawet do Petkiewicza, ale o dojściu doń marzyć nie może.

Wśród burzy oklasków, mija Petkiewicz taśmę w czasie świetnym 3:57,2, Kusociński drugiego.

Zawody Jubileuszowe P. Z. L. A. Nowy rekord Adamczaka. Lesicki (Bydgoszcz) rewelacją średnich dystansów Zwycięstwa gości zagranicznych. Sukcesy prowincji

Dwudniowe zawody jubileuszowe P. Z. L. A. nie znalazły ani wśród publiczności ani wśród zawodników należnego im odzwieku. Publiczność przez strażoną upaleń, zjawiała się w obadni dość nielicznie (około 3000 osób). Zawodnicy, zwłaszcza warszawscy, zapisywali się bardzo licznie, startowali w dawkach mikroskopijnych.

Z lekkoatletów zamieszanych nie przyjechał wiec Nowak, który regularnie rozsiewa pogłoski o swej wspaniałej formie, nie chce jej jednak pokazać przed czynnikiem momentem. Biniakowski spotkał się z trudnościami urlopowymi, a maiać do wyboru zawody międzynarodowe i tróimecz, wybrał oczywiście, tróimecz. Mikrut, który ostatnio rzuca na treningach 59 mtr., nie przyjechał z powodu

braku funduszy. Skorski nie startował, choć do Warszawy przyjechał. Zawodnicy warszawscy zawiedli na całej linii. W pierwszym dniu wycofywanie się z poszczególnych konkurencji przyczyniło się do zupełnego fiasca zawodów. Przedbiegi, w których biegano 2 zawodników, były na porządku dziennym. Szczytem wyszły około 400 mtr., gdzie urządzono przedbiegi, choć wszyscy startujący wchodził do finału. Rezultat: pierwszy przedbieg w czasie 1:12 (1) i drugi — solowy bieg Cejzika w czasie 51,8... i Piechockiego w 1:15 sek. A tak łatwo było tego uniknąć: trzeba było tylko policzyć do... sześciu.

Drugi dzień zrehabilitował nieco organizatorów. Zawody były ciekawszymi, sprawnie przeprowadzone, bez długich przerw, choć zgłoszenia i tym razem nie były wypełnione. Razito to specjalnie, gdyż pod bokiem panów walczyły panie, wykazując niezwykłą ambicję i sumienność.

Z gości zagranicznych na plan pierwszy wysił się długodystansowiec Jokivirta i sprinterzy Solt i Engel. Niestety sprinterzy byli na tych zawodach klasa dla siebie, tak że walczyli tylko ze sobą. Zabrakło Trojanowskiego, Szeniacha i Sikorzanki, którzy niewiele się czuli na trybunie, niż na bieżni. Jokivirta był tylko tem dla Kusocińskiego i Petkiewicza, ale tem wspaniałym. Ten młody Fin, biegnący miękko, długim krokiem o nieskazitelnym stylu niósł na swych barkach cały ciężar biegu i wypracował oba wspaniałe rekordy polskie.

Kivi żyje wspomnieniami sukcesów olimpijskich i wygrał tylko dlatego, że Polacy nie sa jeszcze w formie. Koscał ostatecznie dowiódł, że nie dorósł do klasy polskich biegaczy. Stanisław, święty stylowo, sympatycznie skoczek, był nie w formie, ale i to wystarczało do zwycięstwa.

Z Polaków w bardzo dobrej formie byli Piechocki, Nowosielski, Szydłowski, Adamczak i Matkowski. Piechocki wygrał pewnie 400 mtr. i był najlepszy z Polaków na 200 mtr. Nowosielski uzyskał doskonały czas w płotkach i dobry wynik, jak na te skocznie, w skoku w dal. Szydłowski jest w formie lepszej, niż za swych najlepszych czasów. Powrót tego zasłużonego zawodnika do reprezentacji witamy z prawdziwą radością.

Adamczak swym świetnym rekordem w tymże zaimponował wszystkim. Matkowski i Zakrzewski byli jego godnymi partnerami. Wieczorek zawiodł.

Czysz stracił zupełnie start i w swej obecnej formie nie może być groźny. Hellaszowski wiska i... boks stanowczo nie służy. Kadzielawa dokazuje cudu, rzucając 50 mtr. zupełnie zdeforowaną po jakimś wypadku ręką. Ale ostatecznie nie wystarczała do zwycięstwa. W słabej formie jest ciach Trojanowski. Meyro przekroczył, jako pierwszy Polak w roku biegiem 175. Nie możemy być przecięt z tego dumni. Zajączkowski w płotkach nie zrobił specjalnych postępów, idzie jednak nad nami. Czajkowski mamy za złe wycofanie się z finału na 400 mtr., który przy jego udziale wyglądałby zupełnie inaczej. Zuber, Pernak i Nowakowski nie odegrali żadnej roli.

Rewelacją zawodów był Lesicki z Bydgoszczy. Przekroczył 500 mtr. w czasie 1:59,4, co jest najlepszym czasem polskim w historii. Lesicki w świetnej przyszłości zrealizował on swoje obietnice przedtę, nie przysposobiony i wyczerpany, a jednak zdobył

bie miejsce w reprezentacji. Młody ten średniodystansowiec, ma doskonałe warunki, długi krok i serce w walce. Prowadził cały bieg 800 mtr. przy silnym wietrze i wygrał w czasie poniżej 2 m. Dokonał tego dotąd żaden Polak.

Kozłowski z Białegostoku jest nadzwyczaj uzdolnionym miotaczem, o pewnych błędach stylowych, ale ogromnej szybkości. 40 mtr. powinien przekraczać stale. Rzepus z G. Śląska, zawodnik stary, teraz zdaje się dopiero doszedł do swej formy, niestety już szczytowej.

Wśród pań na pierwszy plan wybiła się Orłowska, która osiągnęła doskonały czas na 200 mtr. W doskonałej formie były Schabińska, Hulanička, Kobielska i Sikorzanka.

Wyniki szczegółowe były następujące:

100 mtr.: 1) Solt 11 sek., 2) Engel 11 s., 3) Czysz 2 mtr., 4) Pernak. Engel wspaniale finiszuje i zdaniem na szm, na taśmie jest pierwszy. Polacy roli nie odegrali.

200 mtr.: 1) Engel 22,5 sek., 2) Solt 23 s., 3) Piechocki 23 s. (23 s.). Wspaniała walka biegnących, która siebie cudzoziemców. Engel jest znów szybszy na finiszu.

400 mtr.: 1) Piechocki 50,8, 2) Zuber 52 sek., 3) Nowakowski. Piechocki ma świetny początek, słabnie jednak wyraźnie pod koniec. Brak mu ciągle wytrzymałości.

800 mtr.: Lesicki 1:59,4, 2) Rzepus 2 mtr., (czas 1:59,8 budzi poważne zastrzeżenia), 3) Sidorowicz (Wilno) 2:00. Lesicki prowadzi od startu do mety; na 100 mtr. przed taśmą atakuja go Sidorowicz i Rzepus, lecz pomorzani przyspiesza i odrywa się od zacięcia walczącej dwójki. Zwycięstwo i styl Lesickiego świadczą o ogromnym jego talencie. Jesteśmy przy konani, że w konkurencji Lesicki obniży znacznie swój wynik. Czas 400 mtr. — 57 sek!

110 płotki: Nowosielski 15,7, 2) Zajączkowski 16 sek., 3) Trojanowski 16 sek. Zajączkowski i Trojanowski na finiszu. Nowosielski bez konkurencji.

Sztafeta szwedzka: 1) AZS 2:06,8, 2) sztafeta kombinowana (Jokivirta, Koscał, Engel, Solt) 2:06,9. Świetnie biegł Engel. Sztafeta 4x100 mtr. nie odbyła się z powodu wycofania się wszystkich zgłoszonych zawodników.

Skok w dal: 1) Nowosielski 68,5, 2) Sobieraj 66,8, 3) Luckhaus (Białystok) 65,8. Nowosielski doskonały stylowo, ma jeszcze za słabe odbicie.

Wyż: Stanisław 180, 2) Meyro 175, 3) Dobrakowski 170. Poziom niski. Tyczka: Adamczak 368 (rekord Polski), 2) Matkowski 360, 3) Zakrzewski 350, 4) Wieczorek 330. Konkurencja rozegrana na poziomie niespotykanym dotąd w Polsce. Trzej pierwsi w formie rekordowej. Zakrzewski spełnia pokładane w nim nadzieje, choć styl jego budzi zastrzeżenia.

Rzut kula: 1) Hellasz 13,07, 2) Kivi 11,68, 3) Kadzielawa 11,68. Hellasz przegodnie. Hellasz formie.

Dysk: Kivi 42,19, 2) Nowakowski 39,89, 3) Cejzik 39,34. W pobliżu polski Hellasz, Szydłowski, Wieczorek, Kadzielawa 50,62, 3) Dobrakowski 48,99.

Panie: 50 mtr.: Hulanička 7 sek. (rekord Polski), 2) Schabińska 8 s. (rekord Polski), 3) Kobielska 9 s. (rekord Polski). 100 mtr.: Hulanička 17,5, 2) Schabińska 18,5, 3) Kobielska 19,5. 200 mtr.: Orłowska 42, 2) Schabińska 43, 3) Kobielska 44. 400 mtr.: Orłowska 1:12, 2) Schabińska 1:13, 3) Kobielska 1:14. 800 mtr.: Orłowska 2:30, 2) Schabińska 2:31, 3) Kobielska 2:32. 1500 mtr.: Orłowska 4:30, 2) Schabińska 4:31, 3) Kobielska 4:32.

Wśród burzy oklasków, mija Petkiewicz taśmę w czasie świetnym 3:57,2, Kusociński drugiego.

Nagrodę dla najlepszego sprintera dostał Engel, dla najlepszego miotacza — Kivi, dla najlepszego długodystansowca — Kusociński i dla najlepszego skoczka — Adamczak.



ANTONI LESICKI, rewelacja zawodów P. Z. L. A., wygrywa bieżnię 800 mtr. przed Rzepusem.

gi o 6 mtr. w czasie 3:58,4, lepszym od własnego rekordu. Trzeci Jokivirta o 4 mtr., walczący na ostatnich jeszcze metrach, w czasie 3:59,6, a więc też poniżej 4 mtr., tej granicy, którą przed tygodniem przekroczył po raz pierwszy na bieżniach polskich Kusociński.

Do biegu 5 klm. Petkiewicz nie stanął, pojedynkę więc rozegrał się między Jokivirtą i Kusocińskim; Koscał tylko przez 5 okrażeń wytrzymał temp po. Bieg prowadził znów Jokivirta w tempie dość wolnym. Ażeby rekord mógł być pobity, okrażenie musiało być pokrywane w 1:12. Jokivirta prowadzi w — 1:13.

To też początkowo wszyscy biegacze idą razem; w trzecim okrażeniu już tylko Kusociński, Jokivirta i Koscał są na czele. W szóstym okrażeniu Finn przyspiesza i odrywa się wraz z Kusocińskim od Koscała. Tempo wzrasta 1:12,5. Aby być pewnym, że nikt im już gościć nie będzie, następnym okrażeniem wynosi aż 1:10,4. Koscał jest już o 100 mtr.

3 klm. — 9:04; czas słaby, nie rokuje w żadnym wypadku nowego rekordu.

Kusociński jakby zdopingowany hobbowa dła wiadomością, przyspiesza i zaczyna się walczyć, która trwa bez zmian do końca biegu, targając nerwy publiczności, a siły biegacza. Walka prowadzona w tempie 5:56 sek. na 2 klm., walka w biegu, którego druga część jest znacznie szybsza od pierwszej. Rzecz niesłychanie rzadka, w dziejach sportu, świadcząca wymownie o stawce ambicji przeciwników.

W ósmym okrażeniu, nieco wolniejszym (1:13), Kusociński mija Jokivirtę przed trybunami. Prowadzi jednak tylko przez dwa okrażenia, gdyż przy wyjściu na prostą, Jokivirta znów wychodzi na czoło. Powtarza się to przez trzy następne okrażenia. Kusociński stale prowadzi, a potem Jokivirta go mija. W międzyczasie Finn krzyknął „sprintami, stara się oderwać od przeciwnika (tak, jak to robił Nurmi przy wbieganiu na prostą pod wiatr w pamiętnym biegu z Petkiewiczem). Naprawdę.

Na 600 mtr. przed taśmą sprint taki u Jokivirty zapowiada już finisz. Finn odrywa się o 5, potem 7 mtr.; jeszcze parę metrów, a bieg będzie przegrany. Ale Kusociński zrywa się do walki, powoli dochodzi do przeciwnika, mija go i zaczyna oddać się metr za metrem. Fin nie ma już sił do walki, zwalnia widocznie, a Kusociński resztkami sił przerywa taśmę, nagradzając swój piękny wysiłek nowym rekordem Polski 14:59,4. Jokivirta, który na ostatniej prostej minął jeszcze paru przeciwników (okrażenie), drugi w 15:17,2, trzeci Koscał 15:51,8, czwarty Puchalski 15:53.

Za chwilę megafon ogłasza wśród niemiłkających bray publiczności, że pierwszy Polak, który przekroczył 15 klm. na 5 klm. jest Janusz Kusociński.



LEWINÓWNA (WILNO) ustanowiła w Białymostku nowy rekord Polski — 11:46, wygrywając biegiem 1000 mtr. Wyrwała ona i rzuciła dyskiem. Lesicki wygrał jednak zwycięstwo w biegu 800 mtr.



TAKATSA, M. STOLAROW wchodzi na kort. Za nimi członek Komisji P. Z. L. T. — p. M. C. Stolarow dzięki swemu zwycięstwu nad drugim tenisistą Warszawy, Stolarowem, zdobył pierwszy tytuł w historii polskiej gry w tenisa.

Elita pływaków na starcie mistrzostw Polski

Mistrzostwa Polski w pływaniu w myśl ostatniej uchwały zarządu PZP odbędzie się w Warszawie (zawody główne) 15, 16 i 17 sierpnia.

Program zawodów rozszerzony został o nową konkurencję 200 m. stylem dowolnym panów.

Ponadto komisja sportowa PZP postanowiła usunąć z mistrzostw Polski sztafety 5x50 m. stylem dowolnym dla panów i pań, w użyciu na to, że dystans 50 m. jest tak krótki, iż nie stanowi on dostatecznego sprawdzianu kwalifikacji zawodnika.

W mistrzostwie Polski natomiast na ich miejsce wprowadzono sztafety 3x100 m. trzema stylami (klasyczny, nawznak i crawl) dla panów i pań. Zmiana ta stanowiła będzie dla klubów oszczędność, gdyż zamiast przywozić na mistrzostwa czwartego i piątego cawlera, jak dotąd, będą one mogły zatrudnić w sztafetach swych specjalistów w stylu klasycznym i pływania nawznak, którzy mieli w mistrzostwach tylko jedną jedyną konkurencję dla siebie, w przeciwnym razie do przeciwnych cawlerów.

W sztafecie 3x100 m. st. zmieniłm panów największe szanse mieć będą AZS warszawski (Berdziński, Piotrowski, Bocheński), Cracovia (Pauly, Kor, Rouppert) i EKS (Reichelwald, Karliczek, Scholz). W tej samej konkurencji panów powołani przedstawiają Cracovia (Sollowa-Czaplicka, Nowakówna, Laskowska) i Makani (Fiedorówna, Schönfeldówna, Wandberżanka).

Rakiety zagraniczne w Bie sku

Ly ogólny turniej rozegrany w Bie sku przyniósł znaczne zwycięstwa konkurencji aniżeli się było można spodziewać. Z polskich zawodników najlepszy był: Horain, Liebling, Andrzejewski, Czyżowski, Schmidt i Kłoszek, z zagranicznych — Hecht i Benda z Pragi, Hoppe z Opawy i Kocur z Trenzyna.

Ważniejsze wyniki: Liebling — Hoppe 6:3, 6:4, Kocur — Czyżowski 6:2, 6:4, Hecht — Liebling 4:6, 6:2, 6:3, Horain — Kocur 1:6, 6:4, 6:4. Półfinały: Benda — Andrzejewski 2:6, 6:2, 6:0 i Hecht — Horain 6:3, 2:6, 6:2. Finały nie rozegrali Czesi z powodu konieczności wyjazdu. Hecht był nieco lepszy od Horaina i Lieblinga i w Czechach zajmuje dość dobre miejsce, wobec ma bardzo ładny, piękne uderzenie z prawej i lewej strony, serwis amerykański i jak na swój młody wiek, ora bardzo dobrze taktycznie. Benda znacząco słabszy od niego, nie powinien być absolutnie pobit przez Andrzejewskiego. Liebling grał dość dobrze, Horain nierówny, w drugim secie „rozłożył” Hechta gładko, brakło mu siły na rozegranie całego meczu w narzuconym tempie. Na usprawiedliwienie krakowian można dodać, że był to ich pierwszy turniej w tym roku.

W grze pojedynczej panów Dubieńska pokonała p. Heinz po średniej grze. Mimo wszystko zawodniczka z Opawy była groźna dla prawie wszystkich polskich tenisistek. P. Bielecka w dobrej formie zrewanżowała się zawodniczkom górnośląskim bijąc Pałokównę 6:2, 6:3 i Stephanównę w półfinale 6:2, 5:7, 6:4. Dubieńska w drugim półfinale pokonała tym razem po obustronnej ładnej grze Volkmerównę 6:1, 6:4. Finał między Dubieńską i Bielecką został nie rozegrany w Krakowie.

W grze pojedynczej panów czwarta para polska Horain i Liebling stanęła na wysokości zadania i w finale przeciw Hecht i Benda wygrała 8:6, 6:1, 2:6 w. 3. Punkt set trwał może kilka minut, a zwycięzca i zwyciężca górnośląski Polacy bezwzględnie. Hecht, Benda pokonała Andrzejewskiego, Czyżowskiego 6:2, 6:4. Ci ostatni wyeliminowali Hoppego i Kocura 6:3, 3:6, 12:10. Gra mieszana też nie doczekała się finału. Pauli Hoppe i Czyżowski o-

Czwórka naszych zwycięzców na międzynarodowych zawodach konnych

Ukończone ostatnio międzynarodowe konkursy hipiczne w Warszawie, obok nazwisk jeźdźców renomowanych wyliniły nowe talenty wśród najlepszych oficerów. Oto sylwetki trzech triumfatorów poważnych konkursów międzynarodowych: por. Bilińskiego, kpt. Salega, por. Rucińskiego i por. Najnerta.

Por. Ruciński Zygmunt (13 pułk kresowy artylerji polowej — Równe wołyńskie), liczy 30 lat. Z pochodzenia warszawianin, ukończył artyleryjską szkołę oficerską w Toruniu. Początkowo bierze udział w wyścigach i konkursach tylko na prowincji. W r. 1929 kończył t. zw. kurs instruktorów jazdy konnej i zaprzęgami w Toruniu, gdzie komendantem jest mjr. Tocek. Od tego czasu startuje częściej, mając do dyspozycji tylko dwa konie Franta i Roksane, z których pierwszy w tymże okresie czasu padł. Na młodej kobyle — Roksanie, która dopiero od dwu lat bierze udział w konkursach, startował w Gnieźnie, Toruniu, Poznaniu, Cielochocinku i t. d., zdobywając liczne nagrody, z których przedwzrostkiem wymienić należy pierwszą w konkursie szybkości (Cielochocinek) i drugą w konkursie zwycięzcy o pulnar Paderewskiego (Poznań), za kpt. Byczyńskim (7 dak.). W roku bieżącym przed konkursami warszawskimi por. Ruciński startował pięć razy w Gnieźnie i Poznaniu, zdobywając cztery nagrody, w konkursach b. ciężkich.

W Warszawie, dokąd przybył wprost z Równego, osiągnął niebywały sukces, zdobywając pierwsze miejsce w konkursie szybkości.

Por. Najnert Józef (3 pułk planów — Tarnowskie Góry), liczy 35 lat. W barwach polskich występuje od roku 1922, początkowo jako instruktor jazdy konnej w Grudziądzu, na którym to stanowisku pracował pięć lat. W r. 1925 zdobywa indywidualne mistrzostwo Polski w jeździe konnej. Por. Najnert kilkakrotnie zdobywa szampionat konia wojkowego, konkurs im. Annamulaha, dwukrotnie potęgę skro-

ku (pierwszy raz w 1928 roku), Niema prawie ani jednego konkursu, w którymby udziału nie brał. Jeździ on zwykle na własnych koniach, co rok wypuszczając na tor nową sławę. Uchodzi za jednego z najlepszych jeźdźców koni.

Obecnie jeździ na Ładzie. Zaznaczyć też należy, że p. Prezydent Rzeczypospolitej posiada konia Klawika (dawniej Kaprys), ujeżdżonego przez por. Najnerta.

Por. Biliński Wojciech, stacjonujący w 5 d. a. k. w Krakowie jest najmłodszym z spośród czterech zwycięzców tegorocznych konkursów. Liczy bowiem 27 lat. Jeszcze jako podchorąży szkoły oficerskiej artyl-

erji w Toruniu startował w kilku konkursach, początkowo bez poważniejszych sukcesów. W roku 1927-ym jeździł na Locie, który w tym roku osiągnął szczyt swej formy.

Następnego roku na Faworytce, zdobywa pierwszą nagrodę w konkursie armji zagranicznych w Warszawie, Pozatem lupem por. Bilińskiego stało się też kilka dalszych nagród.

W roku 1929-ym konie nie dopisywały. Początkowo dzielnie trzymała się Faworytka, zwyciężając w zimowych konkursach w Zakopanem, przyczem w najcięższym konkursie zdobył por. Biliński pierwszą nagrodę. Inne konkursy przyniosły mu dalsze nagrody. W roku bieżącym pierwszy start na-

stał w Warszawie. Wcześniej bowiem ze względu służbowych por. Biliński startować nie mógł. Jadąc na Florukę, zdobył pierwszą nagrodę w konkursie armji zagranicznych, oraz sześć nagród dalszych. Florek pod por. Bilińskim, jeździł od roku 1924-go.

Kpt. Salega Jan (Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu), Jeszcze przed wojną uchodził za świetnego jeźdźcę, będąc czynnym w armji rosyjskiej, w której szeregach walczył w czasie wojny światowej. Z chwilą powstania wojsk polskich znalazł go można w 1-ym kursie wachmistrzów, a jeszcze później w 1-szym pułku ułanów.

Sportowo hippikę uprawia od roku 1921-go, po przydzieleniu go do Brygady Kawalerji.

W roku 1924-ym kpt. Salega przeszedł kurs dowódców szwadronów w Grudziądzu, a w dwa lata później — kurs instruktorów jazdy konnej, pod kierownictwem płk. Römmila. Od roku 1926-go do końca 1927-go znajduje się w grupie sportu konnego w Grudziądzu. Do tego czasu startował wielokrotnie w konkursach krajowych.

W roku 1928-ym po raz pierwszy startuje zagranicą w Nicei, zdobywając w sumie cztery nagrody. Następnie jeździ już samodzielnie w Toruniu, na Neli i na wypożyczonym Rabusiu. Dosiada także i Ładna.

W ubiegłym roku na międzynarodowych konkursach w Poznaniu wygrał potęgę skoku na Neli, Konkursy na Pomorzcu, gdzie dosiadał także i Marokę, przyniosły mu także kilka nagród. W sezonie tym startował i w Rydze, zdobywając trzy nagrody.

Pozatem znalazł go można na liście uczestników prawie wszystkich konkursów krajowych.

W bieżących konkursach łazienkowskich ukończeniem opanowanej jazdy kpt. Salegi było zdobycie pierwszej nagrody w trudnym konkursie pojeźdźczym, przy bardzo silnej konkurencji kpt. Salega liczy 36 lat.



P. Alleja Gebethnerowa (Warszawa), uczestnicząc w Zjeździe Gwiazdzistym do Krakowa, otrzymała nagrodę jako pierwsza z pań, przebijając trasę po wyżej 1000 km. P. Gebethnerowa startująca na Tatrze, wyruszyła z Serocka. W raidzie pięciodniowym p. Gebethnerowa zdobyła pierwsze miejsce wśród pań, bijąc p. Kozmianową w ogólnej klasyfikacji świetna kierowniczy była piąta.

Krakowski turniej automobilowy był imprezą udaną, wyścig pod Oicowem również. Jednakowoż należy zwrócić uwagę na parę niedociągnięć: przetrzymywanie zawodników na starcie z zapalonym silnikiem, co powodowało zarzucanie świec i utrudniało potem jazdę. Wyścigowym i w ogóle szybkoobrotowym maszynom nie można być karnie kazać pracować na miejscu.

Trasa wyścigu, ciężka z natury (ponieważ stanowiła niejako jedną nieustanną serpentynę), utrudniała kierowcom prowadzenie przez swą nierówną nawierzchnię. Do przyszłorocznych zawodów należy stanowczo brak ten usunąć. Wówczas uzyskamy jeszcze jeden teren wyścigowy.

Adam Potocki, startujący w kategorii sportowej na „Austro-Daimlerze” był ofiarą conajmniej... paru świec, palących się nieregularnie.

Jerzy Widawski („Austro-Daimler”) nie mógł startować z powodu defektu sprzętu.

Henryk Liefeldt oświadczył po zawodach, iż wyścig na takiej trasie jest

„loteria”. Startując po Ripperze, chciał za wszelką cenę pobić jego czas. Dlatego, w wypadku, chciał iechać jeszcze raz choćby poza konkursem.

Nowe próby pobicia rekordu Segrave'a. Australijski kierowca samochodowy, Smith, będzie próbował pobić rekord Segrave'a (372 km. na godz.) na ogromnej plaży w Nowej Zelandji. Koszty budowy wozu Smitha wyniosła przeszło 5 milionów złotych. Smith spodziewa się osiągnąć szybkość 300 mil, czyli około 500 km. na godz.

Motor na tylnej osi umieszcza na swych wozach angielska fabryka „G. W. K.”. Są to wozy lekkie, czterocyklindrowe, o litrażu 1289 cc. Chłodnicą znajduje się, jak zazwyczaj, z przodu wozu. Fabryka „G. W. K.” jeszcze przed wojną produkowała 8 HP samochody z 2-cylindrowym silnikiem, jeżdżącym w tylnej części wozu.

Mir. Segrave, znakomity automobilista angielski zginął tragiczną śmiercią podczas prób pobicia rekordu szybkości na motorówce. Segrave osiągnął już szybkość ponad 160 km. na godz., gdy łódź jego „Miss England II” nagle skreśliła i niemal momentalnie zanurzyła się w wodzie. Gdy wydobyto znakomitego kierowcę, żył on jeszcze, zmarł jednak po paru godzinach w szpitalu. Jego mechanika znalazłono dopiero po 24 godzinach poszukiwań.

Sir Henryk Segrave ustanowił w r. ub. rekord światowy szybkości na samochodzie, osiągając na plaży Daytona 372 km./godz.

Ze świata kolarskiego

Stajery zagraniczni, którzy startowali w Łodzi z Kawamuro (Japonia) i Silgenem (Szwajcaria) na czele, mają wziąć udział w specjalnie zorganizowanych zawodach w Środę dn. 18 b. m. w Warszawie.

Walka Japończyka, trenującego od dłuższego czasu na torach niemieckich, oraz twardego Gilgena z Langem i Okintyczem, byłaby widowiskiem bardzo interesującym. Pertraktacje w sprawie przyjazdu tych kolarzy trwają.

Podgórski, jeden z najlepszych polskich sprinterów, nie trenuje zupełnie z powodu choroby nogi. Istnieje jednak uzasadniona nadzieja, że z końcem bieżącego miesiąca Podgórski wróci do zdrowia i będzie mógł stać do zawodów.

Szamota przyjeżdża do Warszawy około 20 czerwca i weźmie udział w mistrzostwach torowych (Polski czerwiec).

Stanisław Duda, jeden z najlepszych kolarzy krakowskich, został wyznaczony do praw sportowych.

Jan Łazarski, porządek, walczył w kolarstwo Ek-mistrz trywty (wazy 10-kołko 100 kg) i obecnie uprawia sport motocyklowy. W zawodach międzynarodowych zajął w M. G. 3. miejsce.

W. F. T. K. w Warszawie, w związku z minie międzynarodowym, postanowił pod groźbą dyskwalifikacji stosowania przez zawodników urzędowych podczas biegu t. zw. „sur place”, t. znaczy stawiania na rowerze niemał na miejscu.

Kolejowy Klub Sportowy Metal w Tarnowie organizuje w sezonie bieżącym za pozwoleniem W. F. T. K. kolarski bieg górski Tarnów — Krynica na dystansie 120 km.

Dyplomy honorowe za ukończenie 15 km. biegu ulicznego i 105 km. biegu szosowego „Expressu Porannego” wydaje kancelaria W. F. T. C. w Warszawie. ul. Oboźna 1/3 czwartynie od godz. 10-ej do 12-iej i od 17-iej do 18-iej w wyjątki świąt.

W biegu ulicznym dyplomy te otrzymali zawodnicy, którzy przybyli do mety na miejscach od 23-go do 72-ego włącznie, w biegu szosowym — wszyscy, którzy bieg ukończyli, poczynając od miejsca 19-go.

Co zacieka wi każdego piłkarza

Cracovia w miesiącu sierpniu urządzi wielkie tournée propagandowe: Wrocław, Berlin, Gdańsk, paaua w Gdyni, Bydgoszcz, Gniezno, Grudziąd, Toruń, Ostrów Wlkp. i Cześćochowa. W podróży wezmą udział wszyscy gracze ligowi.

Z okazji dziesięciolecia PZPN-u zostają nadane graczom i działaczom odznaki. Odznaka składa się z trzech grup: srebrnej dla reprezentantów państwa i miasta, brązowej okrągłej dla graczy, którzy odpowiednio długo grali w mistrzostwach klubu i brązowej owalnej dla działaczy. Wnioski na nadanie odznaki stawiały okręgi i Liga.

Prócz odznaki wewnętrznej PZPN przedstawił do odznaki Krzyżem zasługi graczy Kuchara, Kaluże, Lotha J., Domańskiego, Synowca, Stalińskiego, Reymana i Sperlinga.

Dyplomy honorowe za pracę w dziedzinie piłki nożnej i za popularyzację tego sportu otrzymali kluby: Cracovia, Wisła, Pogoń, Czarni, ŁKS, Polonia i Warta.

Ketzi Jagodziński, dawni gracz Wisły i Warty przybyli do siedziby w dniu 2 maja, wstąpił do drużyny 22

p. p. i brali już udział w zawodach: Jagodziński grał w 3-ch meczach towarzyskich i w mistrzowskim przeciw 7 p. p. leg., Ketz zaś przeciwko Turacji i obecnie czeka na prawo udziału w mistrzostwach.

Karasak, doskonały obrońca Turystów, wielokrotnie międzynarod. otrzymał w tych dniach wykreślenie z drużyny fioletowych. Karasiak zażądał zwolnienia.

Wünsche, pomocnik LTSG na me-

czu towarzyskim z Turystami w dniu PZPN-u uległ wypadkowi złamania kostki w nodze i przez dłuższy okres czasu musi pauzować. Miejsce Wünschego zajął Wolfnagel.

Stelan Kubik, były gracz klubu Turystów, zgłosił swe przystąpienie do drużyny beniaminka klasy A okręgu łódzkiego Biegu, w barwach którego ma występować na pozycji kierownika napadu.

Rochołowicz, znany piłkarz Warty po-

znańskiej, dostał skreślenie z sekcji lekkoatletycznej i piłkarskiej wymienionego klubu.

Specht, świetny łącznik reprezentacji austriackiej, jako jeden z najlepszych napastników amatorów w Wiedniu jest pożądanym nabytkiem dla wielu klubów zawodowych. Specht grał już przed paroma tygodniami przeciw sparce praskiej i strzelił nawet dwie bramki pod pseudonimem Riedrich. Afera ta się wydała, Austria została ukarana grzywną 600 szylingów, a Specht definitywnie zasilił szeregi Austrii. Aby jednak umożliwić mu występ w szeregach reprezentacji austriackiej przeciw Polsce, Specht otrzymał pozwolenie na grę w szeregach Austrii dopiero od poniedziałku 16 b. m. Wrośt z Krakowa Specht wyjeżdża do Szwecji, gdzie spotka się ze swą nową drużyną, która bawi tam na turnie.

SKRZYŃKA POCZTOWA

„Przełądu Sportowego” (Odpowiedzi listowych redakcja nie udziela)

„Epil”, Przemysł. Adres przedstawicieli stwa Szazengersa: Rozmanit Z. i S-ka, Królewska 6. Przedstawicielstwa Darsanova w Warszawie niema. W Krakowie ma je Liebling.

P. Ludwik Anders, Gdańsk. Adres AZS Warszawa, Kopernika 41. Do sekcji pływackiej Cracovii zechce pan pisać: Kraków, p. Sienkowski, Bracka Nr. 15.

P. Wł. Schlang, Lwów. Karykatury zamieścić nie możemy.

P. Jan Wir. Każde ćwiczenie gimnastyczne lub sportowe nie może pozostać bez wpływu na powiększenie wzrostu. W Warszawie są specjalne zakłady gimnastyczne (np. Omega).

P. J. M., Ostrów. Nowela taka w formie książkowej nie ukazała się. Pozdrowienia.

Kraków. Oczywiście 6 zł. i 5 zł. jako ceny miejsc na trybunach — to zbyt wiele. Nie mamy na te rzeczy wpływu, list mogliśmyby umieścić.

„YMCA-rzom”, Kraków. Dziękujemy za miłe wyrazy uznania. Basen już jest czynny.

P. Tad. Dol-Wrób, Warszawa. Ze zawody warszawskie mogłyby być lepiej obesane to — zgoda. Niemniej sposób ich urządzania z punktu widzenia widowiskowego mógł zadowolić i temu właśnie daliśmy wyraz. W naszych stosunkach — i to coś znaczy. Dziękujemy za wyrazy zaufania.

„Malutka”, Lwów. P. Konopacka-Matuszewska mieszka stale w Warszawie. Obecnie bawi wraz z małżonkiem w Montecatini we Włoszech. Schablińska nie wyszła dotychczas zamąż.

Advertisement for 'dla Jurystów' (for lawyers) with contact information for Aluminil in Trebicka 10.

Large advertisement for PUCH motorcycles, featuring an illustration of a rider and text: '...NARES ZCIE nadeszły i są do obejrzenia w salonach naszych ostatnie modele. popularnych motocykli PUCH Typ 250 z 3. biegową skrzynką biegów, Tow. Budowy i Sprzedaży Samochodów S. A. Wierzbowa 6 — Warszawa — Trebicka 11 Przedstawiciel na Warszawę: P. Z. STACHIEWICZ, Kredytowa 16'.

Advertisement for 'Wielkie Fryzory Sportowe' (Great Sports Hairdressers) with address: Warszawa, Królewska 31.

Advertisement for Dr. STILLER, a German doctor, with address: Ka. Skorpuki 4 (przy Marszałkowskiej) and services: Weneryczne, skóra, płuca, niemoce.

Advertisement for WENERYCZNE (German) NIEMOC PŁCIOWA ANAZY, Dr. H. LEWIN NIECAŁA 12, with address: Od 9 — 12 i 3 — 9, Niedz. od 9 — 2.

Advertisement for Weneryczne (German) NIEMOC PŁC, Anazy, Elektrorecepta, Dr. L. LEWIN TŁOMACZYK Nr. 7, with address: Od 9 — 12 i 3 — 9, Niedz. od 9 — 12.

Po bokerskich mistrzostwach Europy

Co mówią o Polakach sędziowie, przeciwnicy i prasa

Mistrzostwa pięściarskie w Budapeszcie zwróciły na bokserów polskich uwagę całego świata. Oto co mówią o Polakach znawcy i prasa węgierska:

M. Frankl, przewodniczący kolegium sędziów w Austrii: Polacy zrobili ogromny błąd, że nie przywieźli ze sobą Arskiego, który był świetnie w Austrii. To że przegrał on do Seweryniaka nie mogło być powodem niezaliczenia go do reprezentacji. Przyznać jednak muszę, że Polacy robią kolosalne postępy. Żaden z innych sportowców nie przyniósł Polsce tylu zaszczytów na forum międzynarodowym jak boks.

O poszczególnych zawodnikach mówi p. Frankl w sposób następujący:

— Stibbe przegrał już w pierwszej rundzie, gdyż nie posiada taktyki. Należy przyznać, że Finlandczyk jest bokserem pierwszej klasy, ale przy zastosowaniu lepszej taktyki można było unieszkodliwić jego gwałtowne uderzenia. Konarzewski pierwszorzędnym bokserem nigdy już nie będzie ze względu na wiek i na słabe mięsne żołądka ale pomimo tego przy lepszym kryciu uniknąłby k. o. O Wiczorku nie powieździć nie można, gdyż walka jego z Szigeti przypominała zapasnictwo.

Majchrzycki stanowił klasę dla siebie, pozatem był najinteligentniejszym bokserem całego turnieju. Zarówno technicznie, jak i taktycznie nie ustępuje on żadnemu zawodnikowi, a nawet ich przewyższa. Brak mu tylko silnego ciosu, który nadrabia piękną pracą nóg i ciała.

Seweryniak na swą wagę jest bardzo dobrze zbudowany i po-

siada bardzo silny cios, jest wytrzymały i twardy na otrzymane ciosy, ale z powodu braku rytytyny nie jest pierwszorzędnym pięściarzem.

Przegrana Górnego była największą sensacją całych mistrzostw, szczególnie pięknie zwycięstwem nad mistrzem Niemiec Fuchsem.

O jego umiejętnościach nie trzeba dużo mówić, gdyż klasa jego znana jest w całej Europie. Porażkę Górnego tłumaczą sobie chorobą, gdyż zaraz po pierw-

szej rundzie zauważyłem (sędzią wałem wówczas w ringu), że zawodnik kurczy się od bólów ślepej kieszki. Jestem pewien że gdy Górny wyzdrowieje wyzwie Szabo na mecz i pokaże mu kto zasłużył na tytuł mistrza.

Najlepszą częścią w obsadzie polskiej był Stepniak.

Forlański jest świetnym bokserem. Najlepszym dowodem, że pobił Trombette, który dochodzi w świecie bokerskim za klasę. Pościada bardzo silne ciosy z obu rąk, ale wątpię czy ten zawodnik

będzie mógł się utrzymać w tej wadze.

Mistrz Niemiec w wadze piórkowej, Fuchs, dowiedziawszy się, że w Budapeszcie jest polski dziennikarz, przyszedł do mnie i prosił, ażeby umieszczyć w dzienniku jego zdanie o Górnym. Górny, o którym dużo słyszał, a nie miał jeszcze sposobności z nim walczyć, narobił nie tylko sobie wstydu, ale również i jemu, gdyż jego zdaniem, mistrzem powinni być zostać albo Górny albo on. Nikomu innemu

mistrzostwo się nie należy. Fuchs żaluje, że przedtem nie wiedział, że Górny choruje na podrażnienie ślepej kieszki, byłby bowiem atakował cały czas tylko żołądek. Niemiec przyznaje, że było to bohaterstwo ze strony Górnego, że mając 38.5 stopni gorączki, wszedł na ring. Fuchs wierzy, że po wyzdrowieniu spotkają się jeszcze raz.

Na zapytanie o planach na przyszłość, Niemiec odpowiedział, że pierwszym jego występem będzie walka z mistrzem

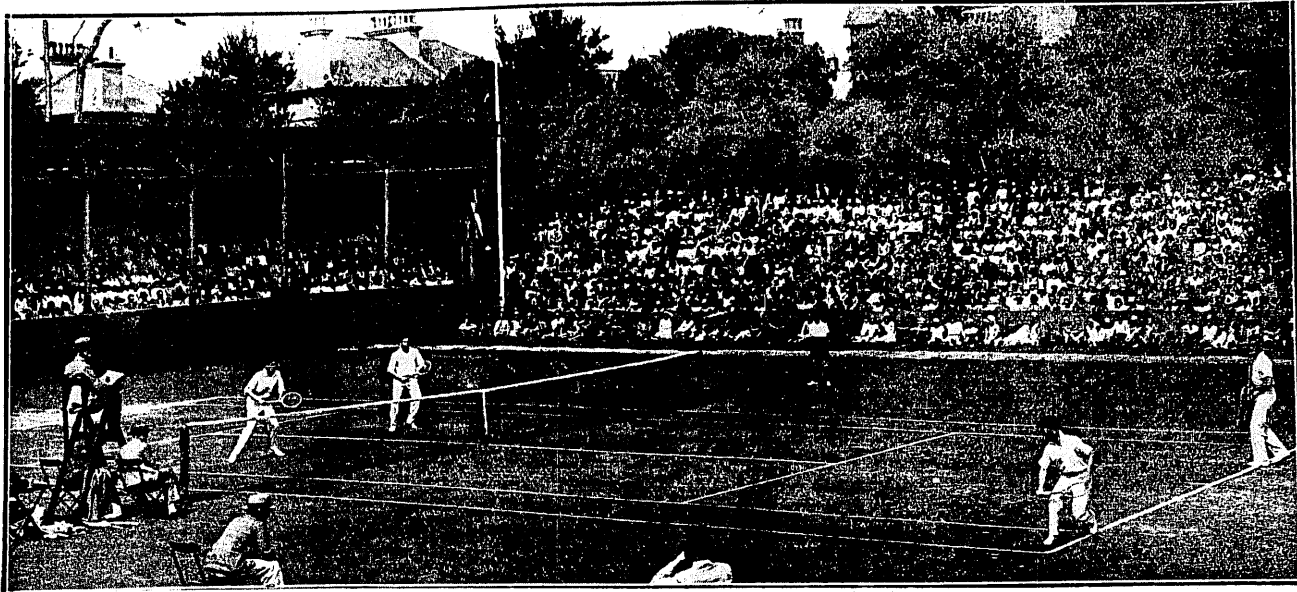
Europy — Szabo, w której pomści krzywdę Górnego i swego

Nemzeti Sport. Polacy nieprawda nie zdobyli żadnego pierwszego miejsca, ale wzięli udział w Olimpiadzie i od Olimpiady zrobili kolosalne postępy. Górny, który uważany był za pewnego mistrza, z powodu choroby musiał przegrać do Szabo, który w tym dniu był najlepszym dzień w swym kraju. Wyróżnić musimy Majchrzyckiego, który swoim zwycięstwem się i estetycznym występem, zaskarbił sobie względy publiczności węgierskiej. Polacy bardzo się podobali pod względem bokerskim i pod względem zachowania.

Az Est: Polakom w Budapeszcie nie sprzyjało szczęście. Na czwórmeczu, gdzie mógłby osiągnąć pierwszorzędną nagrodę, najlepší pięściarze z pomocą obroby nie przybyli. W mistrzostwach kandydat na mistrza nie dostał ataku ślepej kieszki, a Majchrzycki, który na ringu, a Majchrzycki, który na ringu, dostał przeciwno Bessy i dostał „prawy” w swej głowie, wodu nieuwagi i to było powodem przegranej. W tym powodem przegranej. Polacy bardzo ładnie zachowali się i słusznie więcej oklasków. Zabrani naj-

Poster Lloyd. W wypadku Polaków wypadł bardzo korzystnie. Przy odrobinie szczęścia mogli być zajęci dwa pierwsze miejsca. Najlepszym z zawodników był Majchrzycki, który swoim zachowaniem się i estetycznym wyglądem, podobał się wszystkim.

Roman Windmat.



MECZ TENNISOWY ANGLIA — AUSTRALIA 1:1 O PUHAR DAVISA. Moment z gry podwójnej: na lewo Gregory — Collins, na prawo Hoppman — Crawford.

Obrady parlamentów pływackich

1-go i 2-go września obradowały w Berlinie kolejno kongresy obydwu międzynarodowych związków pływackich: światowego (FINA) i europejskiego (LEN). Mimo, że kongresy nie były związane z żadnymi zawodami, liczba państw reprezentowanych sięgała 22, między którymi było 6 zamorskich.

Kongres FINA przyjął w poczet członków Federacji dwa nowe państwa — Kuba i Peru, odrzucając zgłoszenia Litwy i Maroka ze względów formalnych. Sport pływacki na ten napewno nie stracił.

Dyskusja nad zmianami statutu i przepisów była naogół dość monotonna i nudna wskutek ciężkiego obowiązku tłumaczenia każdego przemówienia na 3 języki (angielski, francuski i niemiecki) i dopiero moment prawdziwej zabawy mieli zebrani, gdy stali się świadkami namietnej walki poróżnionych synów Albionu.

Starcie miało charakter polityczny — chodziło o Irlandię, która wewnątrz związku brytyjskiego ma sołuszników w Szkocji i Walii, na terenie zaś międzynarodowym kraje te nie mają jednak oddzielnej reprezentacji.

Podłożem zatargu była sprawa „International Water-Polo Board”, instytucji, analogicznej do „Football Association Board”, mającej za zadanie uchwalanie i zmienianie przepisów gry. Wielka Brytania korzysta z „odwiecznego” przywileju posiadania dla siebie stałych miejsc w tej radzie (z 6 członków). Zatarę powstał o to, czy wśród tych czterech ma mieć swe miejsce Irlandia, czy też nie.

Europy to nie obchodziło, ale nie miała ona na tyle odwagi, by zerwać z tradycją i odebrać W. Brytanię zwyciężył w dzisiejszych warunkach nie usprawiedliwiony ani poziomem angielskiej piłki wodnej, ani faktem, iż na wyspach brytyjskich are te wynaleziono, ani wreszcie wielką jej popularno-

ścią w Anglii, gdzie rozgrywa się ok. 500 meczów wód-poloowych tygodniowo. Ostatecznie Irlandia miejsca nie dostała.

Z innych przyjętych zmian statutu wymieni wypada obalenie dotychczasowego „systemu Bergvalla” w międzynarodowych turniejach wód-polo — zastąpienie go podziałem drużyn na grupy eliminacyjne, w obrębie których wszystkie drużyny grają ze sobą na punkty.

Następny kongres FINA postanowiono odbyć w Los Angeles w czasie olimpiady, a kosztami wyjazdu sekretarza Federacji obciążono wszystkie

związki, biorące udział w igrzyskach, po 25 dolarów każdy.

Nowy zarząd Federacji wybrano w składzie identycznym, jak poprzednio. Sekretarzem honorowym został ponownie dr. Leo Donath (Węgry), swego rodzaju fenomen lingwistyczny, który wszystkie przemówienia z największą swobodą tłumaczył na francuski, angielski i niemiecki, a — pozatem niemiecki biegle mówi po włosku, hiszpańsku, no i oczywiście po węgiersku. Na niezwykle ofiarnej pracy tego człowieka opiera się zresztą całe istnienie Federacji.

Liga europejska obradowała głównie nad kwestią mistrzostw Europy, w związku z niesłychanym zawodem, jaki całemu pływackiemu kontynentowi sprawiła Austria przez odwołanie mistrzostw w Wiedniu. Ostatecznie Austrii winę darowano, następnym mistrzostwa postanowiono urządzić w Paryżu w roku 1931 (za kandydaturą Magdeburga głosowały tylko Niemcy). Czas trwania mistrzostw Europy przedłużono z 6 dni na 8.

Na obydwu kongresach Polski Związek Pływacki reprezentował p. Semadeni.

Najuch jest w słabej formie. Ostatnio pokonał go w Pradze Koželuh w wielo mówiacym stosunku 6:1, 6:3, 6:3. Gra podwójna K. Koželuh, Najuch — J. Koželuh, Menzel zakończyła się wynikiem 6:1, 6:2, 6:4. Mecz przyniósł 20.000 złotych dochodu.

Pierwszego pięściarskiego mistrza Europy ma Rumunia w osobie Popescu, który w meczu o mistrzostwo wagi piórkowej pokonał Francuza Kid Oliva przez poddanie się w dziesiątej rundzie.

Mistrz świata Genaro pokonał w Toronto jednego ze swych najgroźniejszych rywali, Kanadyjczyka Belangera na punkty.

Wielką nagrodę Niemiec dla sprinterów wygrał Engel, bijąc Moeskopsa.



TARIS pokonał w Paryżu Baranyego na dystansie 200 mtr. uzyskując czas 2:14.4



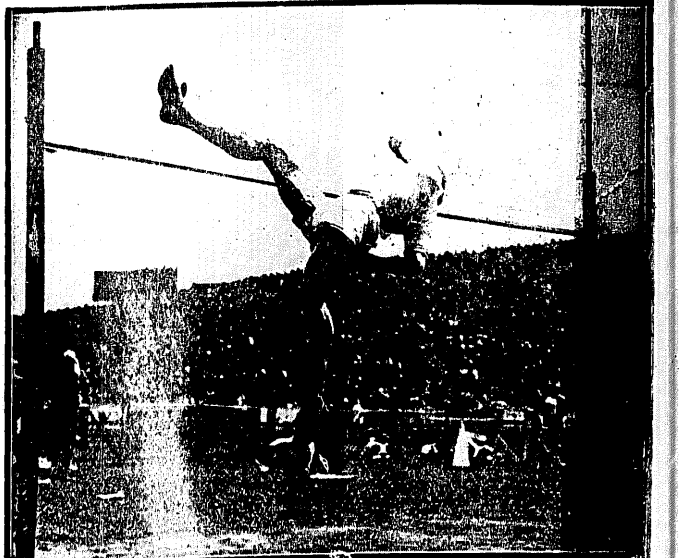
SCHMELING zdobył tytuł mistrza świata w boksie na skutek dyskwalifikacji Sharkeya.



CRAWFORD I HOPPMAN, druga para tenisowa Australii, przegrała z Collinsiem i Gregorym w trzech setach.



LONDON (ANGLIA) w chwili startu do biegu 100 jardów na meczu trzech lekkoatletycznych klubów w Londynie.



ANGLIK BRADBROOKE wygrywa skok wwyż na międzynarodowych zawodach w Londynie z wynikiem 187 cm.

czekolada
wedla
pierwszą w polsce

Prenumerata kwartalna zł 7 Cena ogłoszeń za wiersz wysokość 1 m/m szerokość szpalty red w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska” S A Warszawa, Marszałkowska 357 Centrala tel. „Prasa Polska” Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O Nr 13120 Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmujący we wtorki, czwartki i piatki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN SIRZELECKI